

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“

- wodewil Krumłowskiego na scenie Teatru Jaracza w Elblągu

Godnym konkurentem operki okazał się w epoce fin de siècle wodewil, jako uroczą formę utworu scenicznego, będącego pretekstem do zaprodukowania uroczych piosenek i blaskotliwych kupletołów.

Do niespotykanego jednak rozkwitu doszedł wodewil w inscenizacji Leona Schillera, który obok Osterwy uświadlił wytworzyć swoiście polski styl teatralny. Leon Schiller nawiązał do chlubnej tradycji naszego teatru ludowego, do komedii rybakowskiej, szopki i właśnie do wodewilu. Położył tu jednocześnie podwaliny nowoczesnej reżyserii, tak odlegającej od szablonu teatru romantycznego.

KONSTANTY Krumłowski napisał kilka wodewilów, ale „Królowa Przedmieścia” ma swoje kulisy nieszczęśliwą miłość samego autora do Mańki ze Zwierzyńca.

Nie kuśmy się nawet straszcać wątpliej zresztą fabuły, bo jak powiedziałem — jest ona tylko pretekstem do za produkowania tańca i wspólniałych, przeuroczych piosenek, jak „Peleryna”, „Dylniek z papierosa”, „Oleandry” i wiele innych.

Reżyser elbląskiego spektaklu, TADEUSZ KOZŁOWSKI, nie miał łatwego zadania, bo — jak sam wyzna je — nie ma oryginalnego zapisu inscenizacji Schille-

ra. Powstała więc rekonstrukcja „z pamięci ludzkiej” i oddajmy hołd dokonaniu jej z meastrią i pietyzmem. Dyrekcja Teatru Jaracza ma więc powód do dumy, z powodu ocalenia od zapomnienia jeszcze jednej karty dawnego teatru.

Nie należy się też wybrzydzać na pewne niedostatki głosowe, czy też drobne potknięcia taneczne; wkład artystyczny zespołu aktorstkiego jest i tak duży, a spektakl elbląski na długo pozostanie w pamięci widzów. Smakosze wierności stylu i gradacji plastycznego bogactwa, mieliby z pewnością coś niecoś do zarzucenia scenografowi DANUCIE PORZELSKIEJ; za zbytne uproszczenia i pewne zubożenie dekoracyjne, osobiście domyślam się względów oszczędnościowych. Jeśli tak, to Danuta Pogorzelska wyszła obronną ręką.

Gra całego zespołu była tak wyrównana, że trudno tu o specjalne wyróżnienie; można chyba mówić o osobistym guście.

Po tej introdukcji wyzna je, że byłem pod urokiem prostej, bezpretensjonalnej gry WINDY BAJEROWY w roli Mańki, bezbłędnej interpretacji i dużej znajo-

mości warsztatu komediowego EUGENII SNIEZKO-SZAFNAGLOWEJ i MARTY SOBOLEWSKIEJ, w rolach Pinderskiej i Uderskiej oraz osobistego wdzięku swobody i temperamentu IRENY KOWNAS w roli modelki i KRYSZTYNY RUTKOWSKIEJ, w roli Zośki, żywiołowego rudzielca.

Z panów, kapitalnie wprost typy andrusów stworzyli WACŁAW ULEWICZ i JERZY POPIELARCZYK, przy tym ten pierwszy rolę Antka — króla andrusów mo że śmiało zaliczyć do poważnego sukcesu artystycznego w swojej scenicznej karierze.

Sam dla siebie klasą był ALEKSANDER SEWRUK w roli Goldfiszka, dobre też, uyraźne w rysunku postacie stworzyli ROMAN SZMAR, jako pisarz gminny, KAZIMIERZ BŁASZCZYNSKI, jako Gula oraz utrzymane w stylu postacie Zygmunta i Stefana w interpretacji EDWARDA SOSNY i EDWARDA WARZECHY.

„Królowej Przedmieścia” należy więc rokować duże powodzenie u elbląskiej publiczności.

mgr Jerzy ROSCISZEWSKI